



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Walka o zagospodarowanie turystyczne Beskidów Zachodnich pomiędzy Związkiem Beskidzkim a Towarzystwem Tatrzańskim

**Author:** Michał Bożek

**Citation style:** Bożek Michał. (2020). Walka o zagospodarowanie turystyczne Beskidów Zachodnich pomiędzy Związkiem Beskidzkim a Towarzystwem Tatrzańskim. W: A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka (red. nauk.), „Verus amicus rara avis est : studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka”. (S. 71-86). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

MICHAŁ BOŻEK  
*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

## Walka o zagospodarowanie turystyczne Beskidów Zachodnich pomiędzy Związkiem Beskidzkim a Towarzystwem Tatrzańskim

1. Dzieje turystyki i eksploracji górskiej pełne są wydarzeń o wyraźnym politycznym wymiarze. Już zresztą sam początek zorganizowanej działalności turystycznej, który w drugiej połowie XIX w. przybrał formę organizacji zrzeszających miłośników krajoznawstwa i turystyki, niejednokrotnie motywowany był ideą politycznej rywalizacji<sup>1</sup>. Zjawisko to ze szczególnym natężeniem dało znać o sobie w przypadku organizacji obejmujących swym zasięgiem poszczególne części Karpat. Położenie geograficzne Karpat czyni z nich wyjątkowy łańcuch górski nie tylko pod względem krajoznawczo-poznawczym, ale również w aspekcie historyczno-politycznym. Zamknięte na przełomie XIX i XX stulecia w granicach monarchii austro-węgierskiej nader często stawały się areną zmagania politycznych, a historia nierzadko wystawiała im krwawy rachunek. Uczestnikiem, a niekiedy i inspiratorem wielu takich zdarzeń były organizacje turystyczne propagujące wśród rodzimej ludności piękno i bogactwo krajobrazowo-kulturowe wybranych pasm karpackich<sup>2</sup>. Przypadkiem pozbawionym precedensu były wydarzenia, które przeszły do historii pod zgoła niewinną nazwą „wojny podjazdowej” (*Kleinkrieg*)<sup>3</sup>. Stronami tego konfliktu byli członkowie i sympatycy Towarzystwa Tatrzańskiego (od 1922 r. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego) oraz działacze Związku Beskidzkiego (*Beskidenverein*), a ich areną zachodnia część Beskidów Zachodnich.

---

<sup>1</sup> Z. KULCZYCKI: *Zarys historii turystyki w Polsce*. Warszawa 1977, s. 88.

<sup>2</sup> J. GAŠPAR: *Dziewiąty na świecie klub górski*. „Tatry” 2013, nr 4 (46), s. 73–85.

<sup>3</sup> W. KRYGOWSKI: *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*. Warszawa 1973, s. 67.

Początki zorganizowanego ruchu turystycznego w zachodniej części Beskidów Zachodnich były dziełem Związku Beskidzkiego. Został on założony 28 lutego 1893 r. we Frydtku z inicjatywy kilkunastu niemieckich działaczy turystycznych wywodzących się głównie z regionu Śląska Cieszyńskiego. Głównym celem Związku określonym w statucie był rozwój turystyki górskiej na obszarze Beskidów Zachodnich, co obejmować miało tworzenie określonej infrastruktury turystycznej w postaci znakowania szlaków, budowę schronisk oraz propagowanie informacji krajoznawczych. Mimo że struktura Związku składała się z kilkunastu sekcji, od samego początku najbardziej prężną i odgrywającą największą rolę w realizacji tak zakreślonego celu była utworzona 11 maja 1893 r. Sekcja Bielsko-Bialska (*Bielitz-Biala Sektion*). Terytorialny zakres działalności tej sekcji rozciągał się od rzeki Biała aż po rejon Babiej Góry<sup>4</sup>. Odrodzenie się państwa polskiego i powstanie Czechosłowacji w 1918 r. spowodowało reorganizację Związku Beskidzkiego, a miejsce dotychczasowej Sekcji Bielsko-Bialskiej zajęła Sekcja Bielska (*Beskidenverein in Bielitz*). Niezmieniony pozostał jednak obszar działalności powyższej sekcji, której aspiracje w dalszym ciągu sięgały pasma babiogórskiego. W gruncie rzeczy zostały one jeszcze poszerzone, zważywszy, że Sekcja Bielska faktycznie zmonopolizowała działalność Związku Beskidzkiego. Cały więc obszar zachodniej części Beskidów Zachodnich znajdujący się po oficjalnym ustaleniu granicy polsko-czechosłowackiej w 1920 r. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej stał się przedmiotem zainteresowania Sekcji Bielskiej Związku Beskidzkiego. W grę wchodziło więc terytorium zaczynające się na rzece Olza, a kończące na Przełęczy Lipnickiej oddzielającej masyw Babiej Góry od pasma Policy<sup>5</sup>.

Beskidy Zachodnie przez pierwsze trzy dekady istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego nie przedstawiały dla jego działaczy szczególnej wartości poznawczej. Utworzona 31 grudnia 1873 r. w Nowym Targu organizacja działalność swą koncentrowała początkowo na zagospodarowaniu turystycznym Tatr i Pienin, a gdy zwróciła się już w stronę Beskidów, to wybór padł na leżące na rubieżach państwa polskiego Beskidy Wschodnie<sup>6</sup>. Dopiero wzmożona aktywność działaczy Związku Beskidzkiego u stóp Babiej Góry i konsekwencja Hugo Zapałowicza zwróciły uwagę czołowych osobistości Towarzystwa Tatrzańskiego na wartość przyrodniczą „królowej Beskidów” i turystyczno-krajoznawcze znaczenie Beskidów Zachodnich. Efektem tego było powołanie 14 maja 1905 r. w Makowie Babiogórskiego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego, którego obszar działalności pokrywał się z właściwością działania Bielsko-Bialskiej Sekcji Związku Beskidzkiego<sup>7</sup>. Biorąc pod uwagę cele Towarzystwa Tatrzańskiego, wśród których na czo-

<sup>4</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. I)*. „Wierchy” 1978, T. 46, s. 156–157.

<sup>5</sup> IDEM: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. II)*. „Wierchy” 1980, T. 47, s. 145.

<sup>6</sup> W. KRYGOWSKI: *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. Warszawa–Kraków 1988, s. 21–22.

<sup>7</sup> J. KAPŁON: *Oddział Babiogórski Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego 1905–1950 (1)*. „Rocznik Babiogórski” 2011–2012, T. 13, s. 26–30.

ło wybijały się rozwój ruchu turystycznego i propagowanie walorów krajoznawczo-przyrodniczych terenów górskich<sup>8</sup>, jak również mając na względzie ówczesną sytuację społeczno-polityczną na terytorium Galicji, konkurencja pomiędzy Związkiem Beskidzkim a Towarzystwem Tatrzańskim była nieunikniona. Szybko jednak okazało się, że wykracza ona poza sferę czysto turystyczną, a z biegiem czasu zrodziła się z niej kolejna płaszczyzna rywalizacji polsko-niemieckiej o jednoznacznie politycznym charakterze. Jeżeli dodać do tego założone 6 marca 1910 r. przez działaczy turystycznych ze Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid”, którego głównym celem był rozwój turystyki górskiej wśród ludności polskiej na terenach Beskidu Śląskiego<sup>9</sup>, a także uwzględniwszy równie napiętą wówczas sytuację społeczno-polityczną na Śląsku Cieszyńskim, przydanie działalności turystycznej znaczenia politycznego było tylko kwestią czasu. Zapoczątkowany u schyłku istnienia monarchii habsburskiej konflikt przetrwał jej upadek i z równą siłą dawał o sobie znać niemal przez cały okres międzywojenny. Po stronie Związku Beskidzkiego jego uczestnikiem była wspomniana już Sekcja Bielska, natomiast po stronie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, oprócz Oddziału Babiogórskiego oraz włączonego w strukturę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1921 r. jako Oddział „Beskid Śląski” dawnego Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid”, powstały w 1924 r. w Katowicach Oddział Górnośląski, a także utworzone w 1930 i 1933 r. oddziały w Bielsku i Białej<sup>10</sup>.

2. Pierwszą linią frontu „wojny podjazdowej” pomiędzy Towarzystwem Tatrzańskim a Związkiem Beskidzkim stały się szlaki turystyczne. Wytyczanie i znakowanie szlaków w Beskidach Zachodnich rozpoczęli działacze Związku Beskidzkiego już w pierwszym roku działalności ich organizacji. Wyznaczono wówczas szlaki wiodące z Bielska na Szyndzielnię, Klimczok, Błatnią i Magurkę. Największą wagę działacze Związku Beskidzkiego przywiązywali jednak do Babiej Góry, która rychło urosła w ich świadomości do rangi symbolu w dziele turystycznego zagospodarowywania i opanowywania Beskidów. Dość powiedzieć, że już w połowie 1894 r. na szczycie Diablaka umieścili oni oprawioną w skórę pamiątkową księgę, do której mogli wpisywać się turyści odwiedzający Babią Górę. Widniał na niej napis – „I Księga Pamiątkowa Sekcji Bielsko-Biała

---

<sup>8</sup> W pierwszych redakcjach statutu Towarzystwa Tatrzańskiego cel taki ograniczony został jedynie do obszaru Tatr. Dopiero wraz z rozbudową struktury Towarzystwa w kolejnych wersjach statutu realizacja jego celów rozciągnięta została na ogólnie wskazany obszar Karpat. Por. J. KAPŁON: *Kształtowanie się struktur organizacyjnych Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. W: *Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1873–1950)*. Red. W.A. WÓJCIK, A. KUREK. Kraków 2016, s. 15–42.

<sup>9</sup> J. KAPŁON: *Z kart historii 1910–1950. 100 lat Oddziału PTT – PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie 1910–2010*. Cieszyn 2010, s. 4–5.

<sup>10</sup> W. KRYGOWSKI: *Dzieje...*, s. 23.

Związku Beskidzkiego dla Babiej Góry”, a pierwszego wpisu dokonał w niej Wilhelm Schlesinger<sup>11</sup>, jeden z najbardziej prominentnych działaczy Związku<sup>12</sup>. Jeszcze w tym samym roku członkowie Związku Beskidzkiego wytyczyli i oznakowali kilka wariantów szlaków prowadzących na Babią Górę – wędrować nimi można było zarówno z Zawoi, jak i z Orawskiej Półgóry. W kolejnych latach z inicjatywy działaczy Związku Beskidzkiego wytyczone zostały jeszcze szlaki w rejonie Pilska, Romanki i Lipowskiej<sup>13</sup>.

Wart podkreślenia w tym kontekście jest fakt ujednolicenia i skodyfikowania reguł związanych z wytyczaniem i znakowaniem szlaków. Wspominany W. Schlesinger opracował bowiem szczegółową instrukcję dotyczącą szlaków turystycznych w Beskidach, która 5 kwietnia 1899 r. została zatwierdzona przez Walne Zgromadzenie Związku Beskidzkiego. Porządkowała ona kwestie ewidencji szlaków, ich konserwacji oraz wytyczania i znakowania. Wprowadziła również zasadę, zgodnie z którą każdy szlak musiał przybrać formę kolorowego znaku umieszczonego na białym polu<sup>14</sup>.

Intensywna działalność Związku Beskidzkiego w dziedzinie wytyczania i znakowania szlaków wywoływała coraz większe zaniepokojenie w szeregach polskiej społeczności turystycznej. Nikt nie miał bowiem złudzeń, że wytyczanie szlaków górskich przez organizację reprezentującą mniejszość niemiecką na obszarach należących historycznie do państwa polskiego lub zamieszkałych w zdecydowanej większości przez ludność pochodzenia polskiego stanowi element wrogiej polityki narodowościowej. Pojawiały się nawet głosy, że turystyka górską służy mniejszości niemieckiej do zawłaszczania kolejnych terenów lub wręcz stanowi element mitycznego „pochodu na wschód” (*Drang nach Osten*), a w każdym razie toruje drogę do uszczuplenia granic przyszłego państwa polskiego. Nie brakowało również opinii, że jest to taktyka obliczona na kulturową dominację mniejszości niemieckiej nad większością prawowitych mieszkańców tych ziem<sup>15</sup>. Nawet jeśli ogólna wymowa takich ocen razić może radykalizmem, to nie ulegało wątpliwości, że stopniowe opanowywanie terenów górskich i propagowanie ruchu turystycznego wśród społeczności niemieckiej manifestować miało przewagę świadomości kulturotwórczej tej społeczności nad nader słabo zakorzenionym przeświadczeniem ludności polskiej o roli krajoznawstwa i turystyki w dziele kształtowania kultury narodowej.

Ze znaczenia ruchu turystycznego i upowszechniania wiedzy krajoznawczej dla rozwoju świadomości narodowej zdawali sobie jednak sprawę perspektywicznie myślący działacze Towarzystwa Tatrzańskiego. Szczególnie silnie wryła im się w pamięć rola miłośników turystyki górskiej i piękna Tatr w długotrwałej walce

<sup>11</sup> Pełnił on funkcję wiceprezesa Bielsko-Bialskiej Sekcji Związku Beskidzkiego.

<sup>12</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Żywiecki*. Bielsko-Biała 2013, s. 189.

<sup>13</sup> J. GĄSTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. I)...*, s. 162–163.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> K. SOSNOWSKI: *Turystyka polska a Zachodnie Beskidy*. „Wierchy” 1923, T. 1, s. 52.



o skrawek terenów położonych nad Morskim Okiem<sup>16</sup>. Dlatego też stopniowo rozbudowywano struktury Towarzystwa Tatrzańskiego i wszędzie jedną z pierwszych podejmowanych decyzji było postanowienie o konieczności wytyczenia ścieżek i szlaków turystycznych prowadzących w najciekawsze przyrodniczo i najpiękniejsze krajoznawczo rejonów górskie<sup>17</sup>. Nie inaczej się stało w przypadku Babiogórskiego Oddziału Towarzystwa. Natychmiast po jego utworzeniu przystąpiono do poprowadzenia kilku szlaków w masywie Babiej Góry. Początkiem działalności znakarskiej było umieszczenie tablic orientacyjnych i znaków w języku polskim w rejonie Babiej Góry, do czego Oddział Babiogórski został upoważniony na podstawie decyzji Zarządu Dóbr Habsburskich w Żywcu z 10 lipca 1905 r. Już w 1906 r. H. Zapałowicz wraz z Edwardem Wolskim wyznaczyli istniejącą do dziś trasę z Suchej Beskidzkiej do Zawoi Centrum. Natomiast kilka miesięcy później Wawrzyniec Szkolnik – prawdziwy nestor babiogórskiego przewodnictwa i niezrównany gawędziarz, czym zyskał sobie przydomek „Babiogórskiego Sabaty” – wytyczył trzy szlaki prowadzące z Zawoi na Markowe Szczawiny oraz szlak wiodący z Przełęczy Brona na szczyt Babiej Góry. Stosownie do polecenia H. Zapałowicza szlaki te zostały poprowadzone wzdłuż szlaków Związku Beskidzkiego<sup>18</sup>.

Działania te napotkały na niespodziewanie ostrą reakcję członków Związku Beskidzkiego, którzy odebrali je jako podważenie dotychczasowych praw Związku do prowadzenia działalności turystycznej na obszarze Beskidów Zachodnich, a zwłaszcza w paśmie babiogórskim. W rezultacie z inspiracji członków Związku Beskidzkiego w październiku 1907 r. doszło dwukrotnie do zniszczenia znaków i tablic Oddziału Babiogórskiego, w tym szlaku wiodącego z Przełęczy Brona na Babią Górę. O ile po pierwszym incydencie Oddział Babiogórski poprzestał jedynie na naprawie zniszczeń i ponownym wyznaczeniu zdewastowanego odcinka szlaku, o tyle już drugi akt wandalizmu spowodował zdecydowaną odpowiedź jego działaczy. Powołując się bowiem na zeznania świadków zdarzenia, H. Zapałowicz złożył w imieniu Oddziału skargę przeciwko dwóm działaczom Związku Beskidzkiego, W. Schlesingerowi i Wilhelmowi Kroczkowi, do c. k. Sądu Powiatowego w Makowie. Po wnikliwym rozpoznaniu sprawy 25 lutego 1907 r. zapadł wyrok, w którym sędziowie uznali rację skarżących i nakazali Związkowi Beskidzkiemu zapłatę odszkodowania na rzecz Oddziału Babiogórskiego, przy czym jego wysokość miała zostać ustalona w odrębnym postępowaniu<sup>19</sup>.

Sam fakt zniszczenia przez osoby powiązane ze Związkiem Beskidzkim szlaków wyznaczonych przez Towarzystwo Tatrzańskie spowodowany został przez wspomnianą już metodę działalności znakarskiej zastosowaną przez członków

---

<sup>16</sup> Z. NOWAK: *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*. Kraków 1992, s. 114–115.

<sup>17</sup> W. KRYGOWSKI: *Zarys...*, s. 55–59.

<sup>18</sup> S. FIGIEL et al.: *Beskid Żywiecki*. Pruszków 2012, s. 110.

<sup>19</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Żywiecki...*, s. 198–199.

Oddziału Babiogórskiego. Polegała ona na prowokacyjnej w istocie strategii, by szlaki Towarzystwa Tatrzańskiego biegnęły wzdłuż dotychczasowych szlaków wyznaczonych przez Związek Beskidzki, a niekiedy wręcz się z nimi pokrywały. Strategia taka była świadomą formą manifestacji przynależności masywu Babiej Góry do strefy wpływów polskiego ruchu turystycznego. Był to ponadto wyraźny sygnał sprzeciwu wysłany działaczom Związku Beskidzkiego, że członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego nie uznają wyłączności Związku na turystyczne zagospodarowanie nie tylko rejonu Babiej Góry, ale i pozostałych części Beskidów Zachodnich. Zważywszy, że członkowie Związku Beskidzkiego strategii tej nie pozostali dłużni i zareagowali zniszczeniem szlaków Towarzystwa, rozpoczął się ze wszech miar spektakularny element ich wojny podjazdowej, do którego rychło przyłączyła etykieta „wojny na pędzle”<sup>20</sup>.

Jakkolwiek wyrok sądu w Makowie i towarzyszące mu komentarze obu stron sporu przyniosły chwilowe zawieszenie broni, trwałego pokoju na tym polu nie osiągnięto. Nowa odsłona „wojny na pędzle” dała o sobie znać w całkowicie zmienionej rzeczywistości geopolitycznej. Odrodzenie państwa polskiego w granicach obejmujących wcześniejszy teren działalności Związku Beskidzkiego od Olzy po Babią Górę doprowadziło przy tym do odwrócenia dotychczasowych ról. Gospodarzem tych terenów stało się bowiem Towarzystwo Tatrzańskie (od końca 1922 r. zwane formalnie Polskim Towarzystwem Tatrzańskim), natomiast Związek Beskidzki sprowadzony został do rangi organizacji reprezentującej interesy określonej mniejszości narodowej w dziedzinie turystyki. Nie pozostało to, rzecz jasna, bez wpływu na dynamikę działalności obu tych podmiotów. Związek Beskidzki znalazł się wyraźnie w defensywie, zmuszony do obrony swego stanu posiadania. Z kolei Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło do zdecydowanej ofensywy, która w niedługim czasie przyniosła jej spodziewany efekt w postaci zdominowania turystyki w Beskidach Zachodnich. Wyrazem tej dominacji był postępujący rozwój infrastruktury turystycznej, którego jednym z najważniejszych przejawów była budowa sieci szlaków. Działalność znakarska Związku Beskidzkiego po 1918 r. ograniczyła się na dobrą sprawę do troski o utrzymanie szlaków wyznaczonych przed wybuchem I wojny światowej w odpowiednim porządku. Natomiast poszczególne oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (Babiogórski z siedzibą w Żywcu, „Beskid Śląski” z siedzibą w Cieszynie i Górnośląski z siedzibą w Katowicach) wyznaczały nowe szlaki wiodące w najciekawsze zakątki Beskidów Zachodnich<sup>21</sup>. Kluczowa okazała się tu koncepcja Głównego Szlaku Beskidzkiego. Zaproponowana w 1923 r. przez Kazimierza Sosnowskiego w ciągu kilku lat została zrealizowana w formie szlaku łączącego najpiękniejsze i najciekawsze miejsca w Beskidach Zachodnich<sup>22</sup>. Znakowaniu nowych szlaków

<sup>20</sup> S. FIGIEL et al.: *Beskid...*, s. 110.

<sup>21</sup> W. KRYGOWSKI: *Dzieje...*, s. 38–39.

<sup>22</sup> Z. KRESEK: *Główny Szlak Zachodniobeskidzki im. Kazimierza Sosnowskiego. Przewodnik turystyczny*. Warszawa–Kraków 1989, s. 6–7.

towarzyszyła praktyka przemalowywania szlaków wyznaczonych wcześniej przez Związek Beskidzki, co na początku lat trzydziestych minionego wieku zaowocowało ich faktyczną likwidacją. Ostatni szlak autorstwa działaczy Związku został usunięty w 1936 r. w rejonie Lipowskiego Wierchu<sup>23</sup>.

Bezpośrednią przyczyną systematycznej likwidacji przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie szlaków Związku Beskidzkiego było fiasko trwających przez całe lata dwudzieste XX w. starań zawarcia odpowiedniego porozumienia pomiędzy obiema organizacjami. Pierwsze próby podejmowane w tym kierunku przez działaczy Towarzystwa spotykały się z brakiem zainteresowania ze strony członków Związku, którzy pod rozmaitymi pretekstami odrzucali propozycje współpracy i porozumienia. Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec wspomnianej dekady, gdy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie dysponowało rozbudowaną strukturą w terenie i stało się najsilniejszą organizacją turystyczną w Beskidach Zachodnich. Dnia 3 sierpnia 1929 r. w Cieszynie odbyło się posiedzenie Komisji Zachodniobeskidzkiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w którym uczestniczył przedstawiciel Związku Beskidzkiego – W. Kroczek. O ile wcześniej Związek konsekwentnie domagał się przyznania mu swobody prowadzenia działalności turystycznej na obszarze od Cieszyna po Babią Górę, o tyle podczas cieszyńskiej konferencji jego delegat przystał na propozycję rozgraniczenia terenów działalności oddziałów Towarzystwa i Sekcji Bielskiej Związku w duchu kompromisowym. Zakładała ona, że terenem ściślejszej działalności Związku mają być: część Beskidu Małego położona po lewym brzegu Soły, grupa Klimczoka z Magurą i Błatnią aż po przełęcz Beskid oddzielającą Brenną od Szczyrku oraz szlaki prowadzące do schroniska Związku pod Babią Górą z Jelesni przez Przyborów i z Półgóry oraz wiodące ze Szczyrku do schroniska narciarskiego na Skrzycznem i na przełęcz Salmopolską wzdłuż doliny Żylicy<sup>24</sup>.

Porozumienie to dawało szansę na uporządkowanie strefy wpływów obu organizacji w zachodniej części Beskidów Zachodnich i stwarzało perspektywę ich współdziałania dla dobra tamtejszego ruchu turystycznego. Rzeczywistość oczekiwania te szybko jednak zweryfikowała. Już kilka miesięcy po zawarciu porozumienia w Cieszynie działacze Bielskiej Sekcji Związku wystosowali pismo z zastrzeżeniami, że poza przyznanym im terenem działania za domenę swą uznają także obszar rozciągający się pomiędzy Skrzycznem a Malinowską Skałą. Na domiar złego na początku 1930 r. wbrew zawartemu porozumieniu przystąpili potajemnie do budowy schroniska na Hali Lipowskiej. Wkrótce zresztą kierownictwo Związku Beskidzkiego przesłało ostre w wymowie pismo do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w którym powtórzyło lansowaną przez lata tezę o prawie Związku do całkowitej swobody prowadzenia działalności turystycznej na terenie całych Beskidów Zachodnich, od Cieszyna poczynając, a na Babiej

<sup>23</sup> S. FIGIEL et al.: *Beskid...*, s. 111.

<sup>24</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. II)*..., s. 151–152.



Górze kończąc, a wszelkie próby wprowadzenia ograniczeń w tej mierze traktuje jako bezpodstawne i nieuzasadnione. W odpowiedzi Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego upoważnił swą Podkomisję Zachodniobeskidzką do oficjalnego zerwania stosunków ze Związkiem Beskidzkim i podziału terenów jego dotychczasowej działalności pomiędzy odpowiednie oddziały Towarzystwa, w tym przejęcia przez te oddziały wszystkich szlaków wyznaczonych przez Związek do wyłącznej dyspozycji. Podkomisja Zachodniobeskidzka decyzji Zarządu Głównego nadała formę uchwały, która na wniosek Władysława Midowicza została przyjęta na jej specjalnym posiedzeniu 28 listopada 1931 r. w Katowicach. Możemy w niej przeczytać między innymi, że „PTT uznaje stosunki z BV za zerwane [...], tereny dotychczasowej faktycznej działalności BV zostają rozdzielone formalnie pomiędzy graniczące Oddziały PTT – Oddział Górnośląski otrzymuje całą grupę Skrzycznego, aż po przełęcz Salmopolską na północ, Oddział Bielski całą grupę Klimczoka, od przełęczy Salmopolskiej na północ, ograniczoną rzeczkami: Brenną, Żylicą i Białką, Oddział Babiogórski zaś całą zachodnią część Beskidów Małych, od przełomu Soły po Białą i Żywiec, więc grupę Magórki i Groniczek – oraz wszystkie szlaki znakowane dotychczas przez Beskidenverein w grupie Babiej Góry”<sup>25</sup>.

Ostra rywalizacja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ze Związkiem Beskidzkim o turystyczne zagospodarowanie Beskidów Zachodnich nie przeszkodziła działaczom Towarzystwa skorzystać z doświadczeń Związku w zakresie sposobu znakowania szlaków. Dnia 21 grudnia 1930 r. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zatwierdził instrukcję dotyczącą znakowania szlaków. Jej autorami byli Feliks Rapf i Witold Mileski, a istotą zastąpienie dotychczas stosowanych oznaczeń dwoma paskami znakami składającymi się z trzech pasków – pasek kolorowy w środku umieszczony na tle białych pasków<sup>26</sup>.

3. Ukoronowaniem procesu zagospodarowania turystycznego Beskidów Zachodnich stała się budowa schronisk górskich. Nic więc dziwnego, że uruchomienie schroniska postrzegane było zarówno przez działaczy Związku Beskidzkiego, jak i Towarzystwa Tatrzańskiego jako zadanie priorytetowe. Perspektywa dysponowania własnym obiektem turystycznym w Beskidach Zachodnich jawiła się przy tym działaczom obu tych organizacji jako symboliczny akt przejęcia określonego obszaru górskiego w wyłączne władanie. Budowa schronisk górskich bardzo szybko stała się tym samym kolejnym polem „wojny podjazdowej” pomiędzy Związkiem Beskidzkim a Towarzystwem Tatrzańskim w walce o narodową tożsamość Beskidów Zachodnich.

Pierwsze obiekty turystyczne wzniesli w Beskidach Zachodnich działacze Związku Beskidzkiego. Do 1914 r. wybudowanych zostało dziewięć schronisk.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 152–153.

<sup>26</sup> W. KRYGOWSKI: *Dzieje...*, s. 38.

W 1895 r. oddano do użytku schroniska na Jaworowym i Łysej Górze, w 1897 r. stanął obiekt na Szyndzielni, w 1899 r. wzniesiono niewielkie schronisko w paśmie Małego Połomu (*Hadaszczokshütte*), w 1902 r. w budynku szkolnym uruchomiono stację turystyczną na Białym Krzyżu, w 1903 r. otwarte zostało schronisko na Magurce (*Josefsberg*), w 1904 r. działalność zainauguowało schronisko na Czantorii, w 1905 r. zakończono budowę schroniska pod Babią Górą, a w 1908 r. turystom udostępniono stację turystyczną pod Łysą Górą (*Ostrauerhütte*)<sup>27</sup>. Do dać do tego trzeba jeszcze obiekt działający od 1895 r. w gajówce Zarządu Lasów księcia Sułkowskiego na Dębowcu (nazywanym wówczas Górą Seniora – *Seniorberg*), a mianowicie restaurację Leśny Zakątek (*Baumgärtel*), która także pełniła funkcję schroniska<sup>28</sup>.

Ostatnim ze schronisk wybudowanych przez działaczy Związku Beskidzkiego przed wybuchem I wojny światowej był obiekt położony na południowych zboczach Babiej Góry. Bez cienia przesady można stwierdzić, że była to perła w koronie turystycznego imperium Związku. Symboliczna rola Babiej Góry w zagospodarowywaniu Beskidów Zachodnich i zdobywaniu uprzywilejowanej pozycji w beskidzkiej turystyce nie podlegała bowiem nigdy dyskusji. Idea ta do tego stopnia zawiądnęła umysłami członków Związku Beskidzkiego, że projekt opanowywania Babiej Góry od samego początku istnienia organizacji cieszył się wśród nich szczególnym zainteresowaniem. Realizowali go zresztą konsekwentnie. Zaczęli od wytyczenia kilku szlaków w paśmie babiogórskim. Następnym krokiem było umieszczenie pamiątkowej księgi na szczycie. Natomiast zwieńczeniem całego projektu miało być wybudowanie własnego schroniska.

Po kilkuletnich wysiłkach zmierzających do uzyskania pozwolenia na budowę takiego obiektu w 1899 r. Dyrekcja Dóbr Orawskich udzieliła Bielskiej Sekcji Związku Beskidzkiego promesy jego wydania. Kolejne lata upłynęły jednak pod dyktando zmuśnionych negocjacji warunków pozwolenia budowlanego. Trzeba bowiem pamiętać, że orawskie stoki Babiej Góry stanowiły część Komposesoratu Orawskiego, czyli współwłasności ziemskiej należącej od 1626 r. do spadkobierców rodu Thurzonów. Zarząd Dóbr Orawskich prowadzący negocjacje w imieniu Komposesoratu twardo obstawał przy tym, żeby grunt wraz z wybudowanym na nim schroniskiem pozostał własnością Komposesoratu, a Związkowi Beskidzkiemu przysługiwałoby tylko prawo do dzierżawy obiektu w zamian za uiszczanie rocznej opłaty. Dodatkowo Zarząd Dóbr Orawskich zobowiązywał się do zachowania turystycznego przeznaczenia budynku schroniska, gdyby Związek Beskidzki został rozwiązany. Warunki takie nie zadowolili działaczy Związku, toteż wielokrotnie próbowali oni wpłynąć na Zarząd Dóbr Orawskich, by ci złagodzili warunki pozwolenia. W obliczu jednak nieustępliwej postawy strony orawskiej

<sup>27</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. I)*..., s. 158.

<sup>28</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Mały i Beskid Śląski*. Bielsko-Biała 2013, s. 80.

kierownictwo Związku Beskidzkiego zgodziło się na zaproponowane warunki. W rezultacie w marcu 1904 r. Dyrekcja Dóbr Orawskich wydała Związkowi pozwolenie na budowę schroniska turystycznego na zboczu Babiej Góry. Zaprojektowane pod względem architektonicznym przez W. Schlesingera schronisko zostało uroczyście otwarte 11 czerwca 1905 r.<sup>29</sup>

Niezależnie od trwających pertraktacji z Zarządem Dóbr Orawskich działacze Związku Beskidzkiego zabiegali o nabycie odpowiedniej działki po północnej stronie Babiej Góry w celu wybudowania schroniska. Wybór padł na będącą własnością rodziny Gancarczyków z Zawoi polanę Markowe Szczawiny. Pomyślnie zakończenie tych pertraktacji spowodowałoby, że Związek Beskidzki dysponowałby dwoma schroniskami w masywie Babiej Góry i praktycznie zmonopolizowałby ruch turystyczny w tym regionie. Nic dziwnego, że jedną z pierwszych decyzji Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego było postanowienie, by zablokować realizację planów Związku dotyczących budowy schroniska na Markowych Szczawinach i wybudować tam własny obiekt. Misji przekonania rodziny Gancarczyków do odstąpienia od zamiarów sprzedaży działki znajdującej się na polanie Markowe Szczawiny Związkowi Beskidzkiemu podjął się W. Szkolnik. Faktycznie za całą sprawą stał H. Zapałowicz, który w autorytecie „Babiogórskiego Sabały” upatrywał ostatniej szansy na wyperswadowanie Gancarczykom ich pierwotnych zamiarów. Podgrzewając patriotyczne emocje i wykorzystując ogólną niechęć Gancarczyków do „heretyków niemieckich”, W. Szkolnik zdołał przekonać Józefa Gancarczyka do tego, by zamiast Związkowi Beskidzkiemu działkę na Markowych Szczawinach sprzedał Oddziałowi Babiogórskiemu Towarzystwa Tatrzańskiego. Otrzymał ponadto obietnicę, że po wybudowaniu przez Oddział Babiogórski schroniska zostanie on jego pierwszym gospodarzem<sup>30</sup>. W czerwcu 1906 r. transakcja została formalnie sfinalizowana. Prace budowlane przebiegały w błyskawicznym tempie. Już w sierpniu schronisko zostało prowizorycznie udostępnione turystom, a 15 września 1906 r. odbyła się uroczystość jego otwarcia<sup>31</sup>. W nieco więc ponad rok po uruchomieniu schroniska Związku Beskidzkiego Towarzystwo Tatrzańskie wzniosło własny obiekt, zgłaszając tym samym aspiracje do zagospodarowania turystycznego Babiej Góry. Zważywszy na symboliczne znaczenie Babiej Góry, był to również czytelny sygnał, że Beskidy Zachodnie stanowią istotny element procesu udostępniania terenów górskich społeczeństwu polskiemu.

W walkę o polskość Beskidów Zachodnich włączyło się także Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski” z Cieszyna. Walka ta skazana była jednak na niepowodzenie, uwzględniając hegemoniczną bez mała pozycję Związku Beskidzkiego w dziedzinie turystyki na obszarze Beskidu Śląskiego. Do ugrunto-

<sup>29</sup> IDEM: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Żywiecki...*, s. 189–196.

<sup>30</sup> R. JAKUBOWSKI, R. SZEWCZYK: *Schroniska górskie w Polsce*. Warszawa 2013, s. 117.

<sup>31</sup> J. KAPŁON: *Sto lat schroniska TT – PTT – PTTK na Markowych Szczawinach*. „Rocznik Babiogórski” 2006, T. 8, s. 13.

wania takiej pozycji przyczyniała się zresztą oficjalna działalność urzędników Komory Cieszyńskiej, którzy przedsięwzięciom Związku udzielali wyraźnego wsparcia. Dość szybko przekonali się o tym członkowie Polskiego Towarzystwa Turystycznego. Już bowiem w pierwszych miesiącach po utworzeniu swej organizacji przystąpili do realizacji pomysłu budowy własnego schroniska w Beskidzie Śląskim. W sferze ich zainteresowań znalazła się działka położona na Stożku Wielkim. Podpisano nawet z właścicielami gruntu umowę przedwstępną na jego kupno. Niestety zdarzenie to nie umknęło uwadze władz Komory Cieszyńskiej. Będąc głównym pracodawcą w regionie, jej urzędnicy posunęli się do szantażu, grożąc, że jeśli ktokolwiek sprzeda parcelę górską Polskiemu Towarzystwu Turystycznemu, zostanie natychmiast pozbawiony możliwości pracy w lasach arcyksiążęcych i czerpania z nich jakichkolwiek korzyści. Szantaż okazał się skuteczny, jako że właściciele działki na Stożku zerwali umowę z Polskim Towarzystwem Turystycznym i sprawa na kilka lat została odłożona. Na nic zdała się interpelacja złożona w tej materii w parlamencie wiedeńskim przez Józefa Londzina, który oprócz sprawowania mandatu poselskiego był także członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Turystycznego<sup>32</sup>.

Wobec takiego obrotu spraw działacze Polskiego Towarzystwa Turystycznego przystąpili do szukania innego miejsca, w którym mogliby wybudować schronisko. Początkowo rozpatrywano teren Wielkiej Czantorii, ale pomysł ów rychło został zarzucony z uwagi na działający tam od 1904 r. obiekt Związku Beskidzkiego i prawdopodobną kolejną obstrukcję ze strony urzędników Komory Cieszyńskiej. Ostatecznie postanowiono, że schronisko zostanie wybudowane na Ropiczce. Decyzję taką ułatwił fakt ofiarowania działki na ten cel przez samego prezesa Polskiego Towarzystwa Turystycznego – Cyryła Ratajskiego. Otwarte w 1913 r. schronisko było pierwszym polskim schroniskiem w Beskidzie Śląskim. Krótki był jednak jego żywot. W nocy z 3 na 4 kwietnia 1918 r. obiekt został podpalony i w efekcie doszczętnie spłonął<sup>33</sup>.

Jeżeli chodzi o pomysł budowy schroniska na Stożku, to udało się go zrealizować dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Był on dziełem tych samych osób, które z pomysłem tym wystąpiły kilka lat wcześniej. Zmienił się jedynie sztył organizacji. W 1921 r. Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski” przystąpiło bowiem do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, stając się jego oddziałem pod nazwą „Beskid Śląski”. Samo zaś schronisko na Stożku zostało oficjalnie otwarte 9 lipca 1922 r.<sup>34</sup>.

Obstrukcja inicjatyw Towarzystwa Tatrzańskiego w zakresie uruchamiania obiektów turystycznych ze strony Związku Beskidzkiego nie ustała bynajmniej wraz z odrodzeniem się państwa polskiego. Mimo że w granicach Polski znalazła

<sup>32</sup> R. JAKUBOWSKI, R. SZEWCZYK: *Schroniska...*, s. 89.

<sup>33</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Mały i Beskid Śląski...*, s. 268.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 229.

się duża część spornego terenu Beskidów Zachodnich, to Związek Beskidzki nie tylko nie zamierzał rezygnować ze swej dotychczasowej infrastruktury turystycznej, ale wręcz dążył do jej rozbudowy. Już w 1921 r. Bielska Sekcja Związku nabyła od gminy Bielsko Schronisko Saneczkarskie (*Rodelhütte*) na Koziej Górze<sup>35</sup>.

Z kolei w 1924 r. działacze sekcji pokrzyżowali plany zakupu przez Oddział Babiogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego działki na Hrobaczej Łące. Stanowiła ona współwłasność trzech właścicieli. Początkowo wszyscy zgodzili się sprzedać działkę Towarzystwu, które planowało wybudować na niej schronisko. Wkrótce jednak właściciel środkowej części działki odmówił jej sprzedaży. Jak się niebawem okazało, otrzymał on znacznie korzystniejszą pod względem finansowym ofertę od członków Bielskiej Sekcji Związku Beskidzkiego. Do transakcji ostatecznie nie doszło. Pozostałym bowiem właścicielom nikt z działaczy Związku żadnej propozycji nie złożył, stąd dalej cały czas podtrzymywali gotowość sprzedaży swych części działki Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. Wobec nieustępliwej postawy trzeciego ze współwłaścicieli, który z nadzieją na zysk zamierzał czekać na rozwój wypadków, plany Towarzystwa zostały zniweczone<sup>36</sup>.

Niespełna dwa lata później do równie gorszących scen doszło w schronisku pod Klimczokiem. Niewielki budynek wybudowany w 1872 r. należał do właściciela okolicznych terenów, Adolfa von Klobusa<sup>37</sup>. Bliskość Szyndzielni i znajdującego się tam schroniska Związku Beskidzkiego powodowała, że działacze jego Bielskiej Sekcji schronisko to uznawali za strefę swoich faktycznych wpływów. Gdy więc baron von Klobus zgodził się w 1926 r. na uruchomienie w schronisku stacji turystycznej Oddziału Górnośląskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, naraził się na ostrą krytykę ze strony działaczy Związku Beskidzkiego i wspierających ich wpływowych przedstawicieli mniejszości niemieckiej z Bielska. W obliczu oskarżeń o „zradę niemieckich interesów” von Klobus wypowiedział umowę z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, sprzedając swe schronisko Bielskiej Sekcji Związku Beskidzkiego<sup>38</sup>.

Najbardziej brzemiennie w konsekwencjach były wydarzenia związane z budową przez Związek Beskidzki schroniska na Hali Lipowskiej. Zgodnie z umową zawartą pomiędzy Związkiem a Polskim Towarzystwem Tatrzańskim w Cieszynie w 1929 r. zagospodarowanie turystyczne tego rejonu przypadło w udziale Oddziałowi Babiogórskiemu Towarzystwa. Tymczasem już w 1930 r. członkowie Bielskiej Sekcji Związku rozpoczęli na Hali Lipowskiej budowę schroniska. Na

<sup>35</sup> R. BOGDZIEWICZ: *Schroniska górskie od Beskidu Śląskiego do Czarnohory w latach 1874–1945*. Lublin 2012, s. 132.

<sup>36</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. II)*..., s. 150.

<sup>37</sup> Obiekt został wzniesiony na terenach będących własnością rodziny von Primavesi. Jego pierwszą właścicielką była Klementyna von Primavesi, dlatego też szybko został on ochrzczony mianem „Klementynówki” (*Clementinenhütte*). W późniejszym czasie stał się własnością A. von Klobusa, który był zięciem K. von Primavesi. Por. M. BARAŃSKI: *Beskid Śląski*. Pruszków 2007, s. 141.

<sup>38</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Mały i Beskid Śląski*..., s. 133.



protesty działaczy Oddziału Babiogórskiego zareagowali przywoływanym już listem skierowanym do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w którym całkowicie zaprzeczyli założeniom cieszyńskiego porozumienia i poinformowali, że nie uznają żadnych ograniczeń w zakresie prowadzenia działalności turystycznej na terenie całych Beskidów Zachodnich. Jak pamiętamy, wywołało to zdecydowaną reakcję Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które w uchwale podjętej na zebraniu Podkomisji Zachodniobeskidzkiej w Katowicach w 1931 r. zerwało stosunki ze Związkiem Beskidzkim. Trzy punkty tej uchwały poświęcone zostały kwestii schronisk. W pierwszym z nich Zarząd Główny Towarzystwa upoważniony został do podjęcia rozmów z Ministerstwem Rolnictwa na temat wykupu przez Oddział Babiogórski Towarzystwa gruntu, na którym znajdowało się schronisko Związku Beskidzkiego pod Babią Górą. Natomiast w drugim punkcie Zarząd Główny Towarzystwa zobowiązywał się zwrócić wraz z Państwową Radą Ochrony Przyrody do starostw w Cieszynie, Bielsku, Białej, Żywcu i Makowie z prośbą, by nie wydawały one pozwoleń budowlanych na jakiegokolwiek schroniska górskie na terenach podlegających ich właściwości bez wcześniejszego zasięgnięcia opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ostatni punkt nakładał na Zarząd Główny Towarzystwa obowiązek wystąpienia do odpowiednich władz skarbowych z prośbą o przedkładanie przez nie wszelkich podań dotyczących udzielania lub odnawiania prawa wyszynku we wszystkich schroniskach położonych w granicach powyższych starostw właściwym organom („miarodajnym czynnikom”)<sup>39</sup>.

Rozpoczęte przez Bielską Sekcję Związku Beskidzkiego prace budowlane na Hali Lipowskiej nie zostały przerwane i ostatecznie w połowie 1932 r. tamtejsze schronisko zostało oddane do użytku<sup>40</sup>. Był to jednak ostatni obiekt turystyczny wybudowany przez Związek Beskidzki na terenie Beskidów Zachodnich. Przyśpieszony do realizacji postanowień uchwały Podkomisji Zachodniobeskidzkiej z 1931 r., Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwróciło się z wnioskiem do Dyrekcji Lasów Państwowych o przejęcie obiektu Związku Beskidzkiego pod Babią Górą. Niedysyjsze tereny Komposesoratu Orawskiego stały się bowiem po ustaleniu granicy polsko-czechosłowackiej własnością Skarbu Państwa, a ich użytkownikami były właśnie Lasy Państwowe. Dlatego też 8 sierpnia 1933 r. Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie wystosowała pismo do Bielskiej Sekcji Związku Beskidzkiego z żądaniem zwrotu schroniska w terminie trzech miesięcy. Gdyby zaś Związek żądania tego nie uwzględnił, Dyrekcja Lasów Państwowych zagroziła skierowaniem sprawy do sądu. Związek Beskidzki pozostawił powyższe pismo bez odpowiedzi i nie tylko nie opuścił w wyznaczonym terminie schroniska, lecz w czerwcu 1934 r. wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Komunikacji o jego rozbudowę. Dyrekcji Lasów Państwowych nie pozostało wobec tego nic innego,

<sup>39</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. II)*..., s. 154–155.

<sup>40</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Żywiecki*..., s. 96.

jak przekazać sprawę do sądu. Postępowanie trwało ponad trzy lata i dopiero w czerwcu 1937 r. zostało prawomocnie zakończone przyznaniem schroniska Lasom Państwowym, które musiały zapłacić Związkowi Beskidzkiemu odszkodowanie w wysokości 15 tys. złotych. Faktyczne przejęcie obiektu nastąpiło już w 1936 r.<sup>41</sup>

Na początku lat trzydziestych XX w. Związek Beskidzki dysponował wciąż kilkoma schroniskami w Beskidach Zachodnich. Poza obiektem na Hali Lipowskiej i przejętymi schroniskami na Koziej Górze i pod Klimczokiem zostały one jednak wybudowane na przełomie XIX i XX stulecia<sup>42</sup>. Prawdziwą zaś ofensywę w tym zakresie prowadziło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Do ofensywy tej Towarzystwo przeszło zresztą jeszcze w połowie lat dwudziestych XX w. Najpierw Oddział Górnśląski zaadaptował na potrzeby schronisk obiekty na polanie Przyśłop pod Baranią Górą (1925 r.) i pod Równicą (1927 r.). Następnie w 1927 r. Oddział Babiogórski uruchomił w prywatnym domu Magdaleny Pszczółkowskiej na Żarze stację turystyczną<sup>43</sup>. Z kolei pierwsza połowa lat trzydziestych ubiegłego wieku to budowa pięciu nowych schronisk. W 1930 r. zakończona została budowa obiektu na Hali Miziowej, w 1933 r. otwarte zostały schroniska w Zwardoniu oraz na Leskowcu, w 1934 r. rozpoczęło działalność schronisko na Wielkiej Raczy i w 1935 r. przekazano do użytku obiekt na Hali Krupowej<sup>44</sup>. Listę tę uzupełnia stacja turystyczna na Przełęczy Kocierskiej, którą w 1934 r. w domu Jana Karcza otworzyło Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Andrychowa<sup>45</sup>.

4. Ostatnią płaszczyzną rywalizacji Związku Beskidzkiego z Towarzystwem Tatrzańskim dotyczącej zagospodarowania turystycznego Beskidów Zachodnich była działalność wydawnicza. Także w tej dziedzinie palmę pierwszeństwa dzieliła działacze Związku Beskidzkiego. Już w 1891 r. przyszli założyciele Związku opublikowali dwa pierwsze przewodniki po Beskidach Zachodnich. Były to: *Ilustrowany przewodnik po Beskidach i terenach graniczących z nimi (Illustrierter Führer durch die Beskiden und die angrenzenden Landschaften)* autorstwa Josefa Matzury i *Przewodnik po beskidzkim obszarze działania Bielsko-Bialskiej Sekcji Związku Beskidzkiego (Führer durch die Beskiden im Gebiete der Section Bieltz-Biala des Beskiden-Vereines)* Karla Kolbenheyera<sup>46</sup>. Z inicjatywy niemieckich działaczy turystycznych opracowana została również pierwsza mapa turystyczna

<sup>41</sup> Ibidem, s. 199.

<sup>42</sup> W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. Sekcja Bielska Związku Beskidzkiego urządziła jeszcze niewielką stację turystyczną w prywatnym schronisku rodziny Dorzaków na Hrobaczej Łące. Por. T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Mały i Beskid Śląski...*, s. 46.

<sup>43</sup> R. TRUŚ: *Beskid Mały*. Pruszków 2008, s. 66.

<sup>44</sup> W. KRYGOWSKI: *Dzieje...*, s. 34.

<sup>45</sup> R. TRUŚ: *Beskid...*, s. 66.

<sup>46</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. I)...*, s. 166.

Beskidów Zachodnich, która została wydana w 1891 r. w Cieszynie<sup>47</sup>. Warto ponadto odnotować publikowane przez Bielską Sekcję Związku roczniki dokumentujące jej działalność (*Jahresbericht der Sektion Bieltitz-Biala des Beskidenvereines*). Początkowo miały one charakter niewielkich broszur o tematyce czysto sprawozdawczej. Z biegiem czasu urosły jednak do rozmiarów wydawnictw książkowych o tematyce dotyczącej Beskidów. Roczniki te ukazywały się regularnie do 1911 r. Ich publikacja została wznowiona dopiero w 1927 r. i odtąd były one wydawane nieregularnie, a ich objętość nie przekraczała zwykle kilku stron. Nie sposób też nie wspomnieć o utworzeniu przez Związek w siedzibie Sekcji Bielskiej biblioteki, w której gromadzone były wydawnictwa powiązane ze sprawami górskimi<sup>48</sup>.

Pierwszym polskojęzycznym przewodnikiem obejmującym część Beskidów Zachodnich był wydany w 1901 r. w Cieszynie przez ks. Antoniego Macoszka *Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim*<sup>49</sup>. Natomiast pierwszy przewodnik poświęcony w dużej części Beskidom Zachodnim ukazał się w 1914 r. nakładem Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu i było to monumentalne dzieło K. Sosnowskiego zatytułowane *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim i Piecinach*. Co ciekawe, drugie jego wydanie z 1926 r. zostało już opracowane przy współdziałaniu Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa. Koło Narciarzy Oddziału Babiogórskiego było również wydawcą pierwszych narciarskich przewodników po Beskidach, czyli *Przewodnika narciarskiego po Beskidach Zachodnich* W. Midowicza i Michała Augustynowicza z 1928 r. oraz *Zwardoń i okolica* W. Midowicza i Stanisława Merty z 1931 r. Z kolei Oddział „Beskid Śląski” z Cieszyna wydał w 1930 r. *Ilustrowany przewodnik po Wiśle* Andrzeja Podzorskiego oraz dwie prace autorstwa Jana Galicza, a mianowicie: *Przewodnik po Beskidzie Śląskim od Baraniej Góry po Ostrawicę i Śląsku Cieszyńskim ze szczególnym uwzględnieniem miasta Cieszyna* z 1931 r. i *Przewodnik po Cieszynie i okolicy* z 1933 r.<sup>50</sup>

Co się zaś tyczy map turystycznych Beskidów Zachodnich, to z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1928–1930 wydanych zostało kilka arkuszy *Mapy turystycznej Karpat Polskich*. Trzy z nich odnosiły się do zachodniej części Beskidów Zachodnich: *Beskid Zachodni. Pilsko – Barania Góra* z 1928 r., *Beskid Zachodni. Babia Góra – Magórka – Bielsko – Klimczok* i *Beskidy Śląskie* z 1930 r. Do tego dodać trzeba opracowanie w 1930 r. przez działaczy Oddziału „Beskid Śląski” mapy turystycznej Beskidu Śląskiego (*Beskidy Śląskie. Turystyczna mapka orientacyjna*) oraz wydanie w tym samym roku przez Oddział Górnośląski *Mapy schematycznej Beskidu Zachodniego od Cieszyna do Babiej Góry*<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> M. BARAŃSKI: *Beskid...*, s. 123.

<sup>48</sup> J. GAŚTOŁ: *Beskidenverein a turystyka polska (Cz. I)...*, s. 165–166.

<sup>49</sup> M. BARAŃSKI: *Beskid...*, s. 123.

<sup>50</sup> W.A. WÓJCİK: *Działalność wydawnicza Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (prolegomena)*. W: *Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego...*, s. 82–85.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 88–89.

Tematyka beskidzka gościła ponadto regularnie na łamach rocznika „Wierchy”, które wprawdzie początkowo wydawane były jedynie przez Lwowski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ale już poczynając od trzeciego tomu z 1925 r., stały się oficjalnym organem całego Towarzystwa. Godne podkreślenia jest to, że już w pierwszym tomie „Wierchów” z 1923 r. opublikowany został przełomowy dla rozwoju turystyki polskiej w Beskidach Zachodnich tekst K. Sosnowskiego pod zmiennym tytułem – *Turystyka polska a Zachodnie Beskidy*.

5. W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. rywalizacja pomiędzy Związkiem Beskidzkim a Polskim Towarzystwem Tatrzańskim praktycznie została zakończona na korzyść tego ostatniego. Szansę na kontrofensywę i zmianę układu sił przyniosły dopiero wybuch II wojny światowej i wymuszona zbrojnie korekta granic państwowych. Związek Beskidzki zawładnął wszystkimi schroniskami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego znajdującymi się na terytorium wcielonym do Rzeszy Niemieckiej. Zajął nawet obiekt na Markowych Szczawinach, który leżał na terenie Generalnej Guberni. Już jednak latem 1940 r. schronisko na Markowych Szczawinach zostało podporządkowane Wydziałowi Wyżywienia i Rolnictwa Dystryktu Krakowskiego Generalnej Guberni, w imieniu którego zarządzał nim pełnomocnik do spraw sportu w Dystrykcie Krakowskim. Na mocy decyzji pełnomocnika prowadzenie schroniska pozostało w gestii jego przedwojennego dzierżawcy, Rudolfa Wielgusa<sup>52</sup>. Nie powiodły się również starania Związku o odzyskanie schroniska pod Babią Górą. Jako obiekt leżący na obszarze włączonym do Republiki Słowackiej przeszło ono pod administrację Klubu Słowackich Turystów i Narciarzy<sup>53</sup>.

Z racji działań wojennych ruch turystyczny na terenie Beskidów Zachodnich ustał niemal całkowicie, a schroniska górskie przejęte przez Związek Beskidzki pełniły funkcję ośrodków wypoczynkowych dla żołnierzy Wehrmachtu i innych organizacji niemieckich lub zostały zaprzęgnięte w maszynę wojenną dla celów wojskowo-wywiadowczych<sup>54</sup>. Sam Związek Beskidzki w 1941 r. na dobrą sprawę przestał działać. Jego główny oddział z Morawskiej Ostrawy został wykreślony z rejestru stowarzyszeń w kwietniu 1943 r. Po zakończeniu II wojny światowej wszystkie schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powróciły do prawowitego właściciela. Także schroniska należące dotychczas do Związku Beskidzkiego, które znalazły się w granicach państwa polskiego, zostały przejęte początkowo przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a po jego połączeniu z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym w grudniu 1950 r. stały się własnością Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> T. MIANOWSKI: *Schroniska górskie w Karpatach Polskich w latach 1939–1945*. Warszawa–Kraków 1987, s. 46–47.

<sup>53</sup> T. BIESIK: *Schroniska górskie dawniej i dziś. Beskid Żywiecki...*, s. 201.

<sup>54</sup> Por. T. MIANOWSKI: *Schroniska...*, s. 37–39, 137, 169–171.

<sup>55</sup> J. KAPŁON: *Kształtowanie...*, s. 58.